

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
półrocznie rb. 1 kop. 80
kwartalnie rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odnośnienie—15 kop.
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
półrocznie rb. 2 kop. 40
kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednosłownego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.



KAZIMIERZ JACOBSON

Lekarz szpitala Św. Ducha w Rawie, syn Flawjana i Waleryi z Kopytowskich, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 11 stycznia 1904 roku w mieście Rawie, w 30 roku życia, o czym pozostałe rodzeństwo zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych. (1—1)

Objawszy po śmierci męża mego, b. p. Karola Goldsztejna, egzystujące od roku 1888 przedsiębiorstwo jego, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że takowe prowadzę nadal w dotychczasowym zakresie.

Podejmuję się więc

WIERCENIA STUDZIEN

artezjskich, abisyjskich, drewnianych i murywanych, oraz badania gruntów.

Ernestyna Goldsztejn.

Dr. Med. T. Dobrzelewski

były Inspektor Lekarski

udziela porady lekarskiej w domu od godz. 10—12 rano i od 5—6 po połud. Aleja Aleksandryjska № 17, I-e p. dom W-go Kępińskiego. (3—3)

LABORATORJUM FARMACEUTYCZNE

przy aptece

Fr. Karpińskiego

w WARSZAWIE

ul. Elektoralna 35. Telef. 600

poleca

MYDŁA

hygieniczne przeffuszczone

odznaczone

NAJWYŻSZĄ NAGRODĄ

w dziale kosmetyków (wielki medal srebrny) na Wystawie Galanteryjnej w Warszawie.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Próby i cenniki na żądanie franco i gratis.

(10—8)

LEKARZ WETERYNARYJNY

Stanisław Majewski

W PIOTRKOWIE,

ULICA BYKOWSKA, DOM E. PETRYKOWSKIEGO.

Wyjeżdża na wszelkie żądania tak w mieście jak i w okolicy. (4—2)

POSZUKUJE SIĘ

RUDY ŻELAZNEJ

blotnej (Rotheisenerz). Kto takową posiada na zbyciu, będzie łaskaw dać wiadomość do gazowni miejskiej w Piotrkowie. (2—2)

Szkoły miejskie — a zawodowe.

Wobec powszechnego zainteresowania się naszego ogółu szkołami w kierunku praktycznym i trudności oryentowania się w rozmaitych dziś istniejących typach szkół, sądzę, że nie będą zbyt bezużytecznymi podane niżej informacje o szkołach miejskich, technicznych i rzemieślniczych.

I. Szkoły miejskie. Jednocześnie z gimnazjami filologicznymi, powstały w roku 1872, jako ich młodsze siostrzyce, t. zw. szkoły miejskie z r. 1872. Zastąpiły one istniejące do tego roku w państwie dwa stopnie szkół elementarnych, ogólno-kształcących: szkoły parafialne i powiatowe. W szkołach parafialnych uczono najpierwszych początków; w powiatowych, do których przyjmowano dzieci, ukończące szkoły parafialne, wykładano następujące przedmioty: religiję, język rosyjski, arytmetykę, geometryję do stereometrii, geografiję, historiję, kaligrafiję, rysunki odręczne i techniczne; kurs nauk trwał 3 lata; przy szkołach powiatowych wolno było otwierać dodatkowe kursy przedmiotów specjalnych.

Reformę spowodował «nieodpowiedni celowi stan tych szkół». Oto, co powiedziano w motywach nowego projektu, przedstawionego przez ministerjum radzie państwa: 1) podział szkoły elementarnej na dwa stopnie, niższy i wyższy, jest niezasadniony pedagogicznie; szkoła ogólna początkowa powinna być jednolitą, w przeciwnym razie nie osiągnie celu; 2) plan nauk szkoły powiatowej jest zbyt teoretyczny, nie przystosowany ani do dalszego kształcenia średniego, ani do potrzeb praktycznych; 3) kursy dodatkowe nie rozwinęły się nigdzie; kończący bowiem szkołę okazali się zamało rozwiniętymi do korzystania z wykładów przedmiotów specjalnych.

Wobec tego, nowy projekt ministra Tołstoja miał na celu utworzenie takiego typu szkoły, «któryby przede wszystkim dawał dzieciom prawidłowe elementarne, ogólne wykształcenie, jako podstawę do dalszego ogólnego wykształcenia w szkołach średnich i do nabycia początkowych umiejętności stosowanych. W rozwinięciu takiego poglądu, na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej ustawy, zreformowano w r. 1872 w Cesarstwie wielką ilość szkół parafialnych i powiatowych. Postanowiono we wszystkich miastach i większych osadach otwierać wyłącznie szkoły miejskie nowego typu, jako zakłady naukowe elementarne. Dla ułatwienia powstawania tych szkół nawet w miejscowościach z ludnością uboższą, nadano im nader praktyczną organizację, gdyż szkoła, będąc sześciolatnią, mogła jednak zawierać jedną, dwie, trzy, cztery, pięć lub sześć klas, różniących się nie samym programem wykładanych nauk, ale zakresem takowych, no i, naturalnie, ogólnym poziomem rozwinięcia wychowawców.

W czem się głównie uwytadnia różnica pomiędzy szkołami miejskimi a dawniejszemi powiatowymi? Przedmioty w szkołach miejskich pozostały te same, jakie były w powiatowych, z dodaniem tylko «wiadomości z historii naturalnej i fizyki». Oprócz tego, można zyskać

pozwolenie na wykładanie w nich przedmiotów dodatkowych i, poza zajęciami klasowymi, na naukę rzemiosł. Ponieważ rzemiosła nie stanowią integralnej części planu i są tylko dopuszczalne, przeto szkoły miejskie *bynajmniej nie są szkołami profesjonalnymi*. «Przystosowanie kursu tych szkół do przyszłych praktycznych zawodów» wychowawców ich projekt wyjaśnia w ten sposób, że *cały kurs tych szkół ma charakter praktyczny*, to jest, że metoda wykładów wszystkich przedmiotów ma być taka, ażeby przykłady, objaśnienia, treść zadań i ćwiczeń były czerpane z otaczającej ucznia sfery. «Przy takiej metodzie—mówi projekt—wszystkie nabyte przez uczniów wiadomości nabierają dla nich niejako praktycznego, stosowanego znaczenia».

Związek szkół miejskich ze średnimi szkołami uwytadnia się przez to, że, na mocy art. 32 ustawy, dzieci 10—13 lat, po ukończeniu 4-ich oddziałów (klas) szkoły miejskiej, mogą być przyjmowane bez egzaminów do 1-ej klasy gimnazjum i szkół realnych. Ukończenie wszystkich 6-ciu oddziałów dalszych ulg w tym kierunku nie daje. Co do wieku, to normalny wiek przyjęcia do szkoły określono na 7—8 lat (bez żadnego przygotowania kandydatów), a więc kończący szkołę powinni mieć 13—14 lat. W motywach projektu jest położony nacisk na to, żeby wychowawcy szkół miejskich w tym wieku kończyli szkołę, aby we właściwej porze rozpoczęli dalsze kształcenie w szkole średniej, lub naukę jakiego rzemiosła. Kończący szkołę korzystają z następujących praw: 1) z ulgi 2 rzędu przy poborze wojskowym z losowania; 2) mają wstęp wolny do szkół niższych technicznych; 3) chcąc otrzymać świadectwo na wstąpienie do apteki lub do wojska w charakterze ochotnika, zdają tylko egzamin z przedmiotów dodatkowych; 4) mogą być przyjmowani do służby państwowej. A. L.

(d. c. n.)

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ

„Z powodu projektów kredytu krótko-terminowego dla ziemian.”

W № 1 «Tygodnia» znajdujemy obszerny artykuł «Z powodu projektów kredytu krótko-terminowego» przez prezesa rady piotrkowskiego Tow. Wz. Kredytu, adwokata Klejną napisany. Z zaciękwaniem go odczytałem. Widać, że sprawa podjęta przez ziemian jest warta zachodu i pracy, jeżeli nawet obóz przeciwny z ostrą krytyką wystąpił. Dlaczego p. Klejną zaliczam do przeciwnego obozu? Oto dlatego, że w artykule swym wystąpił nie tylko z przedmiotową krytyką, ale zabarwił ją jeszcze pewną dozą ironii i przypisuje mi to, czego nigdy nie mówiłem. Użył więc taktyki, jakiej, na nieszczęście, w naszym społeczeństwie używają niektóre obozy, gdy chcą pogrzebać projekt nie przez nich zainicjowany lub im niedogodny.

Bo niech mi wskaże p. Klejną, gdziebym używał, «gromkich zarzutów obecnym», «gromkich ataków na obecne Towarzystwa». Mówię, niech mi wskaże, bo do pierwszych dni bieżącego roku ja tylko głos w prasie w sprawie Wz. Kr. dla ziemian zabierałem. Raz tylko

w «Tygodniu» wspomniałem o dotychczasowych Tow. Wz. Kredytu i to w słowach: «instytucje te konieczne i nieobliczone usługi oddające w odpowiednich warunkach i dla odpowiednich sfer ludzi, dla ziemian są wprost szkodliwe». Gdzie tu gromkie zarzuty? Tow. Wz. Kredytu szkodliwe są tylko dla tych, dla których nie były stworzone, a że przy tworzeniu ustawy Wz. Kr. nie myślano o potrzebach rolników—tego mi szan. prezes nie zaprzeczy.

Zdumiony byłem, czytając zdanie prezesa Wz. Kr., że czynność wystawiania i żyrowania, i na odwrot, przez jedne i te same osoby jest pod względem finansowym i etycznym dla stron obu t. j. dla handlu i osób wystawiających i żyrujących nieszkodliwa. Zdumiony byłem, że słowa, w artykule poprzednim, wskazujące nie tylko na powyższe czynności ale i inne, aplikowane przez ziemian bo wymagane przez ustawę Wz. Kr. jako niezgodne z etyką—szan. prezes ironicznie powtarza. Jest tu wprost niekonsekwencja, bo w jednym miejscu śmieje się szanowny prezes z moich skrupułów, w drugim zaś powiada, że «weksle obywatelskie przyjmuje Bank Państwa do redyskonta z nadzwyczajną wstrzemięźliwością» i że są Oddziały Banku Państwa, które takich weksli wcale przyjmować nie chcą. Widać więc, że w wekslach tych tkwi coś takiego, co nie jest zgodne z prawem a więc, spełniając to coś, wstydić się nie tylko można ale i trzeba, i taka potrzeba do przyjemności nie należy. Zresztą przyzna sz. prezes, że być w ciągłej wątpliwości, czy weksel będzie przyjęty lub nie—rozkoszą nie jest; czasem odmowa może narazić na bardzo poważne straty, przytem zwrot weksla z opinią, że nie odpowiada warunkom ustawy, honoru nie przysparza.

Więc cóż mają robić ziemianie, aby na podobne ekscesa się nie narażać? cóż mają robić, jeżeli przyjęcie ich weksli zawisłe jest od «widzimi się» zarządów Banków i Wzajemn. Kredytów i, jeżeli zarządy tych ostatnich nie wnिकnęły w potrzeby znacznej odsetki swych stowarzyszonych i dotychczas nie na korzyść ich (ziemian) nie zapoczątkowały?

Niech się więc nie dziwią, jeżeli, ocknąwszy się z długiej bezczynności, ziemianie o separatyzmie myślą i o swych potrzebach chcą radzić. Niech sz. prezes nie będzie pohopny do wnioskowania o nielogiczności tych narad z powtarzanego frazesu, że narady nasze w przeciągu 3 miesięcy w czyn wprowadzimy. Jest to jeden z manewrów taktycznych. Społeczeństwo nasze, nieprzywykłe jeszcze do pracy zbiorowej, musi mieć przedstawione plany na krótką metę w przestrzeni i czasie, ale uświadomiwszy je, jest bardzo cierpliwe nawet za cierpliwe w oczekiwaniu na ich spełnienie. Nikt więc w naszej sprawie terminów trzymać się nie myśli—będziemy tak długo pracowali, dopóki do upragnionego celu nie dojdziemy.

Nie rozumiem, dlaczego sz. prezes w punkcie 7-m tak długo rozpisuje się o niemożliwości dawania pożyczek przez Wz. Kr. dla ziemian na 5¹/₂%. Nad tem ani ja, ani nikt mój projekt popierający nie zastanawiał się, bo chyba nikt na seryjo przedmiot traktujący nie będzie mówił o stopie procentowej na tak długo przed narodzeniem się instytucji finansowej.

Artykuł p. Klejny skierowany był do tego, aby wskazać nam, czy to rozumowaniem czy też ironią, że:

po 1-sze) praca nasza, podjęta przez nas i dla nas, jest błahą bo nieopartą na odpowiednich zasobach, jakkolwiek p. Klejny nie może wiedzieć na jakich to zasobach chcemy i możemy się oprzeć. Zresztą społeczeństwo zachodnie a nawet Galicyja i Poznańskie dają nam mnóstwo przykładów, jak drobne nieraz, ubogie zapoczątkowania, przy wytrwałej, usilnej i rozumnej pracy, wzrosły do niepomiernej wielkości.

po 2-ie) aby dowieść, że te zapoczątkowania t. j. «piękne projekty, nie wiadomo czy dające się zrealizować wogóle w przyszłości», miały by od razu realny skutek bardzo szkodliwy dla

tych, którym się tyle obiecuje». Tu prezes Wz. Kr. jawnie straszy rychłem wymówieniem kredytu ziemianom w istniejącym Tow. Wz. Kr., zapominając, że takowe jest stowarzyszeniem obywateli kraju, którzy nie tylko swe własne jednostronne cele, ale dobro kraju, a więc i rozwój wszystkich sfer społeczeństwa na oku mieć powinni a nie na przekór im stawać.

nakoniec po 3-cie) aby wskazać że, jak pisze p. Klejny, «mniemam, iż spełnienie celów zamierzonych w nowej instytucji dałoby się prawdopodobnie zrealizować łatwo w istniejącym «Piotrkow, Tow. Wz. Kr.»».

Co do ostatniego zgadzam się z sz. prezesem jeżeli tylko będzie chciał na seryjo coś zrobić. Niech tylko na razie te wnioski przeprowadzi, które w 6-iu punktach rozbiera. W punktach tych wskazuje, co dałoby się przeprowadzić zaraz, co po pewnym czasie starań, i wreszcie co bardzo będzie trudnym. Ośmielę się co do ostatniego zrobić uwagę, że ustawy nie są wieczne, że muszą być z biegiem czasu do zmienionych warunków bytu zastosowywane, że ten aksjomat jest znany i prawodawcy a więc nie ma takiej ustawy, którejby nie udało się zmienić, jeżeli tylko potrzebę tego wywołuje samo życie.

Niech raczy tylko sz. prezes wziąć tak do serca tę sprawę, jak wziął niekompletnie dosłyszane nasze rozprawy, a korzyść dla stron obu będzie niemała.

Rozwinięcie ustawy Tow. Piotr. Wz. Kr. da możliwość licznej rzeszy ziemian korzystać z ustawy jego; z drugiej strony Tow. będzie mogło uruchomić swe wielkie zasoby materialne drżące obecnie bezczynnie—czem przyspieszy chwilęniżenia stopy procentowej, dziś bardzo wysokiej. Skorzystają wtedy nie tylko ziemianie, ale i wszyscy członkowie. Spełniając tak piękny podwójny cel, idąc naprzód i wskazując drogę postępu innym, Tow. Piotrkowskie Wz. Kr. okryłoby się «poważną zasługą», czego życzy nam, projektodawcom szan. prezes. Nam przypadłaby skromna zasługa: pobudzenia do czynu.

Aby jednak zasługa Tow. Wzaj. Kred. była prawdziwą—potrzeba wziąć się do pracy *zaraz* i odrobić to wszystko, co się przez długie lata zaniedbywało.

Zacisze 5/1 1904 r.

Władysław Bogusławski.

Potrzeba Towarzystwa Kredytowego PRZEMYSŁOWEGO w Królestwie Polskiem.

«Niewzruszony jest los tego kraju, który swoje bogactwa z swojej ziemi wyrabia i przestać sam na sobie może».

Z niezmiernie ważnym artykułem pod powyższym tytułem, wystąpił kilka tygodni temu «Przegląd Bankowy».

Minister, Franciszek książę Drucki-Lubecki, —pisze «Przegląd»— po objęciu teki ministerjalnej powiedział, że «Polsce trzech rzeczy potrzeba: 1) szkół, to jest oświaty i rozumu, 2) przemysłu i handlu, to jest zamożności i bogactwa, 3) fabryk broni». Powiedział więc —że zamożność i bogactwo spłynię na kraj z rozwojem przemysłu i handlu.

Przemysł w Królestwie Polskiem od czasów Lubeckiego znaczne poczynił postępy; ale nie znaczy to wcale, aby przemysł nasz rozwinął się już dostatecznie i aby znajdował się w warunkach zadawalających. Przemysł nie może się rozwijać odpowiednio, dopóki nie ma odpowiednich warunków kredytowych i jeżeli u nas rozwój przemysłu nie postępuje tak szybko, jakby pragnąć można, to przyczyna tego tkwi w ciężkich dla przemysłowca warunkach kredytu. Przemysłowcy nasi opłacają procenty znacznie wyższe niż mogą i niż opłacać powinni i nie znajdują kredytu długoterminowe-

go. Chcąc podnieść i rozwinąć przemysł, trzeba mu dać kredyt długoterminowy, *amortyzacyjny*.

Tylko bogacz, zakładając fabrykę, może mieć dostateczną ilość kapitału na budowę, maszyny, produkty surowe i wytwarzanie. Częściej przy zakładaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, do rozporządzenia jest tylko tyle kapitału, że wystarcza na pierwsze potrzeby, ale nie staje go na produkowanie —i młode przedsiębiorstwo od razu zostaje obciążone długiem wysoko-procentowym, z krótkim terminem. I rozpoczyna się zacięta walka. Trzeba czekać na rozwój fabryki, nie mając potrzebnego do rozwoju kapitału, a zamiast skupić siły przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, trzeba je rozprasać na poszukiwanie kredytu.

I w takich nawet warunkach przedsiębiorstwo wyptynać może, ale zużywa się wiele sił i czasu na pracę nieprodukcyjną, a czas ten i siły owocnie użytkowaćby można przy odpowiedniej organizacji kredytu przemysłowego.

Nie należy zapominać o tem, że nawet dobrze finansowo postawione przedsiębiorstwo, również może potrzebować kredytu, chcąc ulepszyć produkcję sprowadzić nowe maszyny, zastosować najświeższe udogodnienia i udoskonalenia w danym przemyśle i t. p. Kapitał, który był dotąd wystarczającym, będzie zamały przy takich zmianach w przedsiębiorstwie i zmian tych zaprowadzićby nie można, chociażby nawet miały się one przyczynić do znacznego zwiększenia zyskowności przedsiębiorstwa. A gdyby nawet udało się zdobyć potrzebny kapitał, to zawsze, wobec dzisiejszych warunków tylko krótkoterminowego kredytu, warunki te dla przedsiębiorstwa będą niekorzystne.

Długoterminowy, amortyzacyjny kredyt dla przemysłu pozwoli na rozszerzenie produkcji i na zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, gdyż wtedy z małym kapitałem rozpoczynaćby można.

Rozwiązać kwestyję kredytu przemysłowego, można tylko przez założenie «Towarzystwa Kredytowego Przemysłowego», na wzór Towarzystw Kredytowych Ziemskich i Miejskich. Działalność takiego Towarzystwa rozciągać się powinna *na całe Królestwo Polskie*. Towarzystwo udzielałoby pożyczek (zabezpieczanych na fabrykach) na warunkach Kredytu długoterminowego, ze stopniowem umorzeniem,—to jest tak, jak Tow. Kred. Ziemskie, lub Miejskie udzielają pożyczek z zabezpieczeniem ziemią, lub nieruchomością miejską. Naturalnie, przy kredycie przemysłowym trzeba uwzględnić specjalne warunki tego kredytu.

Jeżeli dążeniem naszym ma być wzmoczenie przemysłu krajowego, jeżeli chociaż część potrzeb ekonomicznych naszych, chcemy zaspakajać we własnym kraju, jeżeli chęci zerwania stosunków handlowych z nienawistnym nam narodem, nie były pustymi frazesami, to usiłowania nasze skierować powinniśmy do tego, aby wspomniane Towarzystwo Przemysłowe powstało w najkrótszym czasie.

Wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, tak kończy swą rzecz «Przegląd Bankowy», nie uważamy za projekt konkretny; jest to raczej szkic do projektu, ale potrzebę takiej instytucji od czuwamy gorąco.

Mamy też niepłonną nadzieję, że wszyscy, komu leży na sercu rozwój przemysłu polskiego, nie odmówią nam rady i pomocy, a przede wszystkim pragnęlibyśmy aby sprawa ta wywołała dyskusyję. To też wdzięczni będziemy wszystkim tym, którzy zechcą nam uwagi swoje zakomunikować. Po zebraniu wyczerpujących danych będziemy chcieli wystąpić z projektem już skryształizowanym. W dalszym ciągu dążeniem naszym będzie aby projekt ten w czyn się wcielił.

Zatwierdzone już budżety miast: Piotrkowa, Tomaszowa, Będzina i Sosnowca na 1904 r. przedstawiają się jak następują:

A. ROZCHODY:

Artykuł I. Rozchody stałe:	m. Piotrków	m. Tomaszów	m. Będzin	m. Sosnowiec
Oddział I. Utrzymanie miejsc i osób zarządu miejskiego	25274 rb. 39 k.	20031 rb. 75 k.	10732 rb. 75 k.	19050 rb. — k.
Oddział II. Utrzymanie majątków miejskich i wynajem lokali	6172 rb. 30 k.	3371 rb. 25 k.	4492 rb. 98 k.	9200 rb. — k.
Oddział III. Zewnętrzne utrzymanie miasta	12322 rb. 68 k.	2603 rb. 07 k.	5434 rb. 04 k.	— rb. — k.
Oddział IV. Utrzymanie zakładów naukowych, dobroczynnych i innych	8177 rb. 88 k.	4311 rb. 40 k.	1284 rb. 88 k.	45 rb. — k.
Oddział V. Spłata długów i gromadzenie kapitałów	1983 rb. 74 k.	3569 rb. 85 k.	1680 rb. 56 k.	1134 rb. — k.
Oddział VI. Rozchody drobne	1599 rb. 67 k.	500 rb. 32 k.	368 rb. 61 k.	598 rb. 73 k.
Razem według I artykułu rozchody wynoszą	55530 rb. 66 k.	34387 rb. 81 k.	23993 rb. 82 k.	40241 rb. 73 k.
Artykuł II. Rozchody jednorazowe	32751 rb. 50 k.	2095 rb. — k.	7906 rb. 48 k.	28735 rb. 65 k.
Razem rozchody wynoszą	88282 rb. 16 k.	36482 rb. 81 k.	31900 rb. 30 k.	68977 rb. 38 k.

B. DOCHODY:

Artykuł I. Dochody zwyczajne:	m. Piotrków	m. Tomaszów	m. Będzin	m. Sosnowiec
Oddział I. Z majątków miejskich i dochodów, a także z procentów od kapitałów	15349 rb. 47 k.	12636 rb. 48 k.	13216 rb. 04 k.	2148 rb. — k.
Oddział II. Podatki od nieruchomości	16102 rb. 39 k.	9831 rb. 31 k.	6637 rb. 17 k.	56294 rb. 11 k.
Oddział III. Podatki od przemysłowców	7712 rb. 80 k.	5166 rb. 35 k.	8032 rb. 15 k.	2807 rb. 70 k.
Oddział IV. Podatki poboczne	31465 rb. 81 k.	2900 rb. 07 k.	7010 rb. 83 k.	1580 rb. 38 k.
Oddział V. Dochody posiłkowe	689 rb. 19 k.	150 rb. — k.	215 rb. — k.	— rb. — k.
Oddział VI. Dochody drobne i wypadkowe	368 rb. 93 k.	701 rb. 09 k.	311 rb. 37 k.	100 rb. — k.
Razem dochodu z I artykułu	71688 rb. 59 k.	31885 rb. 30 k.	35422 rb. 56 k.	62930 rb. 19 k.
Artykuł II. Dochody nadzwyczajne z kapitału zapasowego	16593 rb. 57 k.	5097 rb. 51 k.	— rb. — k.	30000 rb. — k.
Razem dochody wynoszą	88282 rb. 16 k.	36482 rb. 81 k.	35422 rb. 56 k.	92930 rb. 19 k.
A więc pozostaje	— rb. — k.	— rb. — k.	3522 rb. 26 k.	23952 rb. 81 k.

(«Gubern. Wiadomości»).

Kronika Piotrkowska.

— **Wśród projektów** pobudowania przez kuryatorjum trzeźwości «domu ludowego» w Piotrkowie, istnieje, jak się dowiadujemy jeden, z wielu względów zupełnie chybiony. Myślimy o projekcie zasypania znajdującej się przy alei Aleksandryjskiej (gdzie teatrzyk «Wodewil») sadzawki i wzniesienia rzeczonożego domu na jej miejscu. Otóż, pominawszy to, że niezbyt bogata kasa miejska straciłaby w ten sposób źródło stałego choć niewielkiego dochodu, a mieszkańcy Piotrkowa jedyny teatrzyk letni i jedyną w zimie ślizgawkę — należy zaznaczyć, że sadzawka ta znajduje się w miejscu b. niskim, na źródłiskach i, że, co za tem idzie, pobudowanie na miejscu zasypanej sadzawki, domu, choćby nawet przy znaczniejszym nakładzie było możliwem, nigdy się nie opłaci. Dom ten bowiem napewno byłby b. wilgotny i zimny; w razie zaś, mniejszej nawet niż zeszłoroczna powodzi, lub wiosennego wezbrania wód, suteryny i piwnice bywałyby zatapiane.

— **Trzy nowe mosty** kamienne na Strawie zamierza pobudować magistrat Piotrkowski, kosztem 9,810 rb. 71 kop.. Mosty te, podobne do wzniesionych niedawno na al. Aleksandryjskiej i ul. Michałowskiej (Tomicyzynie), zastąpią dotychczasowe drewniane na ulicach: Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście), Nowgorodzkiej (Farnej) i Kazańskiej (Garncarskiej).

— **Pod przewodnictwem** prezesa piotrkowskiej Izby skarbowej p. Józefowicza i przy współudziale naczelników wydziałowych przeżył izby, odbył się d. 12 b. m. w naszym mieście zjazd przedstawicieli Towarzystw akcyjnych, gnb. Piotrkowskiej w celu obmyślenia środków uproszczenia korespondencji pomiędzy rzeczonymi Towarzystwami a Izłą skarbową.

— **Proszeni** jesteśmy o przypomnienie lekarzom Piotrkowa i okolic, że termin wypełnienia rozesłanego im kwestyjonyjusa o chorých na raka minął dnia 15 b. m. i że wskutek tego kwestyjonyjusz ten winien być zwrócony pod właściwym adresem.

— **Koszcie piekarskie.** Jeden z czytelników «Tygodnia», w liście przesyłanym do redakcyi, zwraca uwagę na niehygieniczny zwyczaj wystawiania koszy od pieczywa, po ich opróżnieniu przed drzwiami sklepowe (na zewnątrz).

— **Na miejsca w hallach** targowych odbyła się w d. 11 b. m. licytacja, na której wydzierżawiono na rok bieżący 31 miejsce za ogólną sumę 295 rb. 30 kop. Pozostałe 49 miejsc, zostanie wydzierżawionych drogą powtórnej licytacji.

— **Koncert na wpisy.** D. 23 b. m. odbędzie się w naszym mieście koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum, ze współudziałem p. Ireny Kamockiej i pr. Aleksandra Michałowskiego. Jest nadzieja, że publiczność piotrkowska pospieszy do teatru ze względu na cel koncertu, i dla usłyszenia znanego pianisty.

— **W bieżącym karnawale,** dd. 23 stycznia i 6 lutego odbędą się 2 bale rzemieślnicze.

— **Bal „prawniczy“**, jaki miał miejsce z ubiegłej środy na czwartek zgromadził w sali cyklistów około 100 osób. Zabawa przeciągnęła się do godz. 7-ej rano. Przed kolacją stawało do tańca par 34; po kolacji par 22.

— **Zabawa dziecienna,** z choinką i królem migdałowym zgromadziła w dniu 9 b. m. do sali Dobroczynności liczną gromadkę dzieci, które bawiły się ochoczo od godz. 4-ej po południu do 9-ej wieczorem.

— **W Panorami** p. Kaczurby od dziś nastąpiła zmiana. Po obrazach *Wieliczki*, przysłała kolej na malownicze *Tatry*; od środy zaś ujrzemy widoki *Wenecyi*.

— **10 b. m.** rozpoczął w Petersburgu swoje czynności zjazd inspektorów podatkowych gub. Piotrkowskiej.

— **Jeszcze jeden projekt** nowej linii kolejowej. W uzupełnienie wiadomości podanych w ostatnich numerach naszego pisma o projektach wybudowania nowych dróg żelaznych, Częstochowa-Wieluń, a także Łęczycza-Ozorków-Zgierz, dowiadujemy się jeszcze o jednym projekcie, który niewątpliwie ma doniosłe znaczenie, mianowicie o połączeniu linią kolejową komory celnej Prażka w powiecie wieluńskim z miastem Końskiem w gub. radomskiej.

Nowa ta odnoga długości około 140 w. ma przechodzić przez następujące miejscowości: dobra Parzymiechy, miasteczka Działoszyn i Pajęczno, dobra Grzymalina Wola, Pytowice, i. przeciwny linię drogi Ż. Warsz. Wied. przy stacji Kamińsk, ma iść następnie przez dobra Kocierzowy, Klizin, Przeręb, Korytno, Przedbórz, Bąkową Górę, Czermno, Rudę-Maleniecką do Końskich, gdzie połączy się z drogą Dąbrowiecką.

Kolej ta, tak w południowej części gub. Kalskiej, jak w gub. radomskiej i naszej, miałaby dla rolnictwa i przemysłu górniczego i fabrycznego wielkie znaczenie.

Budowy jej, jak krąży pogłoski, ma się podjąć grono obywateli ziemskich najzamożniejszych w tych okolicach, mianowicie: hr. Potocki, ks. Lubomirscy, Ostrowscy, baron Kronenberg, Reszkowie i inni, tworząc towarzystwo akcyjne z inżynierem komunikacyi, właścicielem dóbr Przeręb, panem Gołębiowskim na czele.

— **Przemysł garncarski** tak się rozwinął w gminie Tuszyń, że w ubiegłym roku wysłano na zamówienie przeszło 19 milionów sztuk naczyn do Rosyi.

— **Kradzieże** w powiecie radomskim w ostatnich czasach są na porządku dziennym, to wóz z podwórka w Lipowczycach, to indyki w Kodrębie, to drób w Widawce, to znowu parę korcy zboża ze stodoły w Lipowczycach i tak ciągle od czasu do czasu coś komuś ginie. Przed paroma tygodniami ukradziono w Lipowczycach krowę z obory chłopca Józefa Niepsuj. Poszkodowany, prawie natychmiast spotrzągnął kradzież, rozpoczął wraz z życzli-

wymi sąsiadami energiczne, ale bezowocne poszukiwania; nazajutrz więc sprowadził straż ziemską, lecz i jej poszukiwania nie odniosły pożądanego skutku. Tymczasem, po kilku dniach zgłosił się do poszkodowanego wyrostek z sąsiedniej kolonii i oznajmił mu, że jeśli otrzyma 5 rb. to wskaże gdzie krowy trzeba szukać. Po krótkim targu Józef N. dał chłopakowi 4 ruble i krowę rzeczywiście odzyskał. Należy przypuszczać, że złodzieje, nie mogąc łatwo pozbyć się, kradzionej krowy sami nasłali chłopaka do pokrzywdzonego, aby zarobić choć 4 rb.!

— **Mrozy** — zima bez śniegu, (piszą nam z powiatu radomskiego pod dniem 11 b. m.). Nasze oziminy marnieją, wskutek czego czwarty już rok zrzędu zapowiada się dla rolników nieszczególnie.

— **W pow. brzezińskim,** według relacyi korespondenta «Dzien. dla Wszystkich», było w tym roku podrożało, podczas gdy nierogaczina znacznie staniała; powodem tego jest ta okoliczność, że w r. b. paszy (dla bydła) jest podostatkiem, ziemniaków zaś (dla nierogacziny) brak. Tenże korespondent pisze, że w okolicznych dworach i u kolonistów epidemicznie pada drób.

— **W Częstochowie** d. 25 i 26 b. m. odbędzie się przetarg (licytacja) na wydzierżawienie tamecznej poczty konnej. Przetarg rozpocznie się od 3,300 rb. in plus. Na zasadzie przepisów Królestwa Polskiego z r. 1861, do rzeczonożego przetargu żądzi dopuszczeni nie będą. O bliższych warunkach interesowani mogą się informować w zarządzie warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, na poczcie w Częstochowie i w biurze powiatu częstochowskiego.

— **We wsi Wola-Rokszycza,** w gminie Ręczno, powiesił się na haku u drzwi pastuch wiejski. Przyczyną samobójstwa miała być jakoby ta okoliczność, że podeszły wiekiem coraz więcej tracił wzrok i, jak się wyrażał, «nie miał co robić na świecie».

— **W Sulejowie** zezadziały 13 letnia Helena i 16 letnia Maryjanna Rykalskie. Starszą znaleziono nad ranem martwą; Helena jeszcze żyła, ale pomimo pomocy lekarskiej, zmarła tegoż dnia wieczorem.

— **W kolonii Góral** gminy Ręczno spłonęła w d. 8 b. m. chata słomiana ubezpieczona na rb. 20. Przyczyna pożaru niewiadoma, jakkolwiek domyślają się podpalenia przez nieznanego złoczyńcę. Wypadków z ludźmi nie było, ponieważ pomieniona chałupa była niezamieszkała.

— **We wsi Lubonia** gminy Grabica spalił się w d. 5 b. m. dom mieszkalny ubezpieczony na 150 rb. Wypadków nie było.

— **Łódzki oddział** Tow. higienicznego podejmuje, po krótkiej przerwie, urządzanie w dalszym ciągu odczytów popularnych. Odczyły te, jak pisze «Rozwój», dzięki swej wartości, zyskały sobie już stałych i wiernych słuchaczy.

— **Budowa rzeźni** na Bałutach została wstrzymana z rozporządzenia p. Gubernatora Piotrkowskiego, aż do czasu wcielenia Bałut do gminy i miasta Łodzi.

— **W Konstancynie**, pod Łodzią, za pozwoleniem p. Gubernatora piotrkowskiego, będzie wzniesiona rzeźnia.

— **Magistrat Łódzki**, podjął ponowne starania, jak donosi «Gazeta Polska», o zaprowadzenie rogatek wjazdowych, celem powiększenia dochodów miasta z myta.

— **Przy lombardzie** akcyjnym w Łodzi rozwieliła się, jak pisze «Gazeta Polska», tak zwana cicha giełda, spekulująca na kwiatkach zastawianych robotników i wyzyskująca ciężkie ich położenie.

— **Naczelnik ruchu dr. żel. Łódzkiej** wydał rozporządzenie dla urzędników biura, zakazujące spóźniania się do czynności pod karą 25 kop. za każdą godzinę, oraz wydania się z biura na dłużej niż na 15 minut.

— **Projekt zrzeszenia** się drukarzy Łódzkiej, w celach wzajemnej pomocy materialnej poruszył w «Rozwoju» p. Bolesław Grabowski.

— **Cech rzeźniczy** w Łodzi poczynił starania aby miejscowości podmiejskie, jak Żubarc, Karolew, Chojny, na wzór Bałut były podciągnięte pod przepisy sanitarne obowiązujące Łódź. Rzeźnikom Łódzkim chodzi o pozbycie się w ten sposób konkurencji rzeźników podmiejskich, sprzedających obecnie mięso po cenach niższych.

— **W Sobótce** pod Łęczycą d. 9 stycznia, w majątku p. Wilde, odbywało się polowanie z naganką. Ponieważ w łęczyckim lasów nie ma, przeto linija strzelców rozłożyła się w rowie. Obok obywatela p. Złotnickiego, zajął stanowisko nowomianowany proboszcz w Sobótce; p. Złotnicki strzelił do zająca, pomykającego na linii strzelców, tak nieszczęśliwie, że ranił ks. proboszcza.

— **Tow. teatralne** w Łodzi zaproponowało dyrekcji teatru Łódzkiego: zniżenie cen na przedstawienia dla członków Towarzystwa o 25% oraz urządzenie widowisk popularnych cztery razy na miesiąc po 10—30 kop. za krzesło i 1 rb. 16 kop. za łożę. Wzamin za to Tow. obowiązuje się subwencyjonować teatr.

— **Za przykładem Łodzi** i Sosnowiec ma zamiar założyć u siebie Towarzystwo teatralne.

— **Rada szkoły** handlowej w Będzinie zakupiła pod budowę gmachu rzeczony szkoły grunta znajdujące się—jak donosi «Kur. Sosn.»—na wzgórzu, w miejscu suchem, wolnym od kurzu i hałasu. Zdaniem «Kuryera» o odpowiedniejszym miejscu na zakład naukowy w Będzinie nie może być mowy.

— **Sprzedaż marek** i przesyłki drobnych pakunków przyniosły poczcie Sosnowieckiej w ciągu ubiegłego roku koło 100,000 rb. W tymże okresie czasu Sosnowiecka kasa oszczędności przyjęła drobnych wkładów na ogólną sumę 400,000 rb.

— **W Sosnowcu** ma być założone, według informacji «Kur. Codz.», nader pożądane tam biuro pośtańców.

— **Towarzystwo Sieleckie** w Sosnowcu za godzinę oświetlenia elektrycznego pobiera od osób prywatnych 30 kop. podczas, gdy Radom np., sprowadzający węgiel z Zagłębia, bierze za takiż czas oświetlenia 18 kop.

— **Z Tow. Dobroczynności.** (nadesłane). Ze sprzedaży kart pocztowych na bazarze w Sali domu Tow. dobr., w d. 19 i 20 grudnia r. z., prócz rb. 1 k. 50, złożonych przez p-nę W. K.,—już po zakończeniu rachunku i ogłoszeniu takowego w № 1-m Tyg. r. b., pani Hantowerowa złożyła rb. 9 k. 84, które zostały wniesione do kasy Tow. dobr. za kwitem № 731.

Z wyścigów konnych Tow. Piotr. odbytych w r. 1903 w Warszawie, Towarzystwo tychże wyścigów ofiarowało na rzecz Tow. dobr. dla Chrześcijan w Piotrkowie do rozporządzenia Prezesa Rady tegoż Towarzystwa rb. 1900, któ-

re wniesiono do kasy za kwitem №-r. 797. Ofiarowane przez Zarząd Piotrkow. Tow. kred. miejskiego, dla uczczenia pamięci zmarłego Władysława Zaleskiego, członka Komitetu rzeczony Towarzystwa, rb. 30 wniesiono do kasy Tow. dobr. za kwitem №-r. 13. Z zabawy dziecięcej w ostatnią sobotę, w sali domu Tow., wpłynęło na czysto rb. 52 kop. 83. W. K.

— **Na fortepian** w sali domu Tow. Dobr. na ręce W-go budowniczego Nowickiego złożyli, jeszcze opuszczeni przez pomyłkę, zecerska w № 1 «Tygodnia» pp.: W. Krzemiński rb. 2, Z. Glice rb. 1, T. Jachimowicz rb. 1, J. Kiszkel rb. 5, Dietel rb. 25 i Huta Bankowa w Dąbrowie rb. 25.

— **Za złożoną ofiarę** 23 rub. 88 kop. składa w imieniu działwy serdeczne «Bóg zapłać» dozorczyńni ochrony № 1. Zofia Kotyńska.

Zmiany w duchowieństwie, najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Nadetatowy wikaryusz parafii Sosnowiec w pow. będzińskim, ks. Edmund Górski, przeniesiony do parafii katedralnej w Kielcach; ks. Stanisław Sienko, zatwierdzony na stanowisku administratora parafii Sączew w pow. będzińskim.

Rangę *registratora kolegijskiego* otrzymał pomocnik referenta p-tu będzińskiego Marszycki. P. ob. komisarza I-go rewiru policji Łódzkiej, pod-kapitan Sobolewski, zatwierdzony na zajmowanym urzędzie w randze asesora kolegijskiego.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Projektowana II wystawa** włościańska w Rypinie, w gub. Płockiej (pierwsza miała miejsce w Miechowie w r. z.) musi być, jak donoszą «Echa», odłożona ponieważ do tego czasu nie uzyskano odpowiedniego pozwolenia władz. W nadziei, że inne miejscowości będą w tym względzie szczęśliwsze, «Gazeta Polska» proponuje urządzenie wystawy w którejkolwiek z pozostałych gubernij.

— **W gub. płockiej** najpóźniej rozpoczął się ruch wśród włościan w kierunku zawiązywania spółek rolniczych, pisze «Gaz. Polska». Obecnie za to nadchodzą zewsząd wiadomości o coraz to nowych spółkach. Za przykładem «Łączności» w Klicach i «Promienia» w Chojnowie zawiązały się ostatnio nowe spółki włościańskie w Czernicach w pow. przasnyskim, w Grudusku w pow. mławskim i w Kraszewie w pow. sierpskim.

— **W gub. Radomskiej** powstała trzecia z rzędu spółka włościańska «Pozytek», do której przystąpiło ogółem 31 mieszkańców gmin Stromieć w pow. radomskim i Grabów w pow. kozienickim.

— **W Radomiu** powstaje Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na życie. Od każdego zabezpieczonego tysiąca rubli członek opłacać będzie 15 rb. rocznie.

— **W Warszawie** ma powstać «Stowarzyszenie przemysłowców przewozu», łączące właścicieli i służbę: kantorów przewozowych remiz omnibusów, dorożek i wozów ciężarowych. Celem Stowarzyszenia ma być wzajemna pomoc materialna w razie potrzeby. Odpowiednia ustawa została już przedstawiona władzom do zatwierdzenia.

— **Dochód z odczytów** na powodzian, w Płocku i Kaliszu został wręczony na miejscu wice-prezesowi kasy literackiej redaktorowi Li-bickiemu.

— **Z Lublina** (kor. «Tyg.»). Odłożone z powodu śmierci prezesa Gorzkowskiego odczyty na rzecz powodzian odbędą się d. 24 b. m. Z tego powodu Tow. Dobroczynności urządzi d. 23 bal, na który zaprasza prelegentów z rodzinami; zaś dyrekcja teatru d. 24 daje wieczór «Sienkiewiczowski».

Dawno oczekiwany i b. potrzebny dla naszego miasta *szpital dla dzieci*, jest nadzieja, zostanie nareszcie założony, dzięki staraniom miejscowego Tow. lekarskiego, które przed

kilkoma dniami otrzymało pozwolenie na zbierania w tym celu składek do wysokości 100 tysięcy rb.

Na gruntach folwarku Bronowice pod Lublinem ma powstać *cukrownia* udziałowa. Udziały projektowanej cukrowni będą mogli nabywać jedynie producenci buraków. Erwu.

— **Sprawa założenia uniwersytetu w Wilnie** została, jak czytamy w *Now. Wrem.*, zaniechana. Obecnie są brane pod uwagę dwa tylko miasta: Mińsk i Mohylów.

— **„Deutsche Stimmen”** wzywają rząd pruski do wydania rozporządzeń, któreby uniemożliwiły polakom nabywanie większych dóbr i rozparcelowywanie ich między osadników polskich.

Wiadomości ogólne.

— **W Radzie Państwa** znajduje się obecnie projekt nowego prawa tycającego się *sprzedaży na raty*.

Projekt orzeka, że kontrakt piśmienny zawierający powinien obowiązkowo dokładnie określać cenę sprzedawanej rzeczy ruchomej. Do czasu zupełnej zapłaty wartości, kupującemu nie wolno przedmiotu zastawiać, ani w jakikolwiek sposób zbywać, pod karą za roztrwonienie. W razie niezapłacenia przez kupującego dwóch rat w terminie, kontrakt może być unieważniony i przedmiot wraca do sprzedawcy, którego kupujący obowiązany jest wynagrodzić za używanie przedmiotu i za zmniejszoną jego wartość.

— **Ministryjum finansów** uznało za pożądane, zobowiązać t-wa *pożyczkowo-oszczędnościowe*, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego z dnia 28 lutego (st. st.) 1898 r. protokołu rady specjalnej, w sprawie prowadzenia korespondencji w instytucjach prywatnych, do drukowania książek rozrachunkowych i wkładowych w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

— **Departament górniczy** polecił zarządowi zachodniego okręgu górniczego zająć się organizacją w kopalniach pogotowia ratunkowego. Pogotowie takie powinno być utworzone z doświadczonych robotników, przyzwyczajonych do robót podziemnych przy wytwarzaniu się gazów duszących; ratownicy powinni być wyposażeni w lampki elektryczne oraz w respiratory.

— **Przepisy o przywilejach** służby na kresach państwa rozciągnięto na zaliczonych do kl. 10-ej nauczycieli niższych szkół rolniczych w Królestwie Polskiem.

— **Ministryjum komunikacji** poleciło urządzić spis rzek, na których pożądanemby było urządzenie nadzoru spławnego. Obecnie nie posiadają nadzoru spławnego m. in. rzeki: Warta, Pilica, Wieprz.

— **Ministryjum oświaty** zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że ponieważ szkoły są przeznaczone dla dzieci, przeto pozwolenia na urządzenie w zakładach tych lekcji dla dorosłych nie mogą być wydawane.

— **Rada do spraw rolnictwa** w Petersburgu doszła do przekonania, że wędrowni zarobkowie ludności wiejskiej, nie powinny podlegać żadnej reglamentacji i że przeciwnie, winny być usunięte trudności, jakie napotykają wychodzących na zarobki (np. utrudnianie wydawania paszportów).

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— **Pierwszy numer** *Czytelnia dla wszystkich*, o której powstaniu wzmiankowaliśmy niedawno, obfituje w urozmaiconą i ciekawą i bliżej nas obchodzącą treść. Więc p. Marcinowska zaznajamia czytelników z postacią Jana Kochanowskiego, p. Skiba pisze o pracy zbiorowej na prowincyi, p. S. S. w korespondencji z Krakowa informuje o podziale Galicji według narodowości i procesie polonizacji i rutenizacji ludności kraju z uwzględnieniem przyczyn tego procesu. Dalej, redaktor pisma p. W. Umieński traktuje o najnowszych próbach kierowania balonami, a Artur Gruszecki rozpoczyna druk powieści swojej «Nad Wartą».

W słowie wstępnym redakcja pisze, że hasło «wiedza i praca» będzie hasłem «Czytelnia», bo «wiedza to podstawa życia społeczeństwa cywilizowanego», zaś społeczeństwo mało lub nieumiejętnie *pracujące*... musi dziś być ubogiem, ciemnym, a więc upośledzonym w stosunku do społeczeństw pracujących wiele i umiejętnie».

«Nie sama wszakże wiedza, nie sama praca stanowią cel naszej troski», czytamy w słowie wstępnym. «Nie uznajemy pracy dla pracy, wiedzy dla wiedzy, sztuki dla sztuki... dobro społeczeństwa uznajemy za najwyższe prawo i najwyższy obowiązek każdego i wszystkich».

Wogóle, jak słusznie zauważyło jedno z pism, z całego numeru wieje szeroki duch obywatelski i społeczny.

«**Wieczory Rodzinne**» rozpoczęły dwudziesty piąty rok swego istnienia. Z tego powodu Redakcja zamieszcza w № 1, krótka historję tego pisma. W numerze jubileuszowym znajdujemy m. in. wiersz Deotymy «Do młodocianych czytelniczek i czytelników» i początek powieści Wł. Trampezyńskiego: «Pole».

«**Przyjaciel dzieci**», który wkroczył w 44 rok swego istnienia, daje w № 2 swoim czytelnikom m. in.: dalszy ciąg powieści Teresy Jadwigi «Zaranie», Michała Synoradzkiego «Nasze padania dziejowe», Or-Ota «Baśń o dziadowym synu co księciem został»; i B. Dyakowskiego «O naszych zwierzętach w przysłowia i podaniach».

«**Moje piśmko**» rozesłało swoim prenumeratom obrazek chromolitografowany, jako dodatek bezpłatny na rok 1904. W tym samym numerze znajdujemy m. in. dokończenie opowiadania (podług A. Dygańskiego) «Jak to było w puszczy», oraz dalszy

ciąg interesującej czytelniczek i czytelniczeki «Piśmka» powiastki «Kocia Mama i jej przygody» p. Ciości Manię.

LISTY OD REDAKCYI.

— Panu St. S. w Tuszynie. Z powodu braku miejsca zostawiliśmy do przyszłego numeru. Dziękujemy serdecznie.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— 5 (18) stycznia w Przygłowie na sprzedaż zboża w sнопie i sprzętów domowych, od sumy 148 rb. 10 k.

— 19 stycznia (1 lutego) w urzędzie p-tu brzezińskiego na trzyletnią dzierżawę 26 jatek do sprzedaży miesa.

— 3 (19) kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonej na terytorjum gruntów m. Będzina, w miejscowości «Koszelew», należącej do małżonków Gutman, od sumy 20000 rb.

— 13 (26) stycznia w m. Piotrkowie przy ul. Nowogrodzkiej w domu Orleana, na sprzedaż towarów lokciowych, od sumy 386 rb. 75 kop.

— w m. Piotrkowie przy Alei Aleksandryjskiej w domu Sikorskiego na sprzedaż mebli, od sumy 121 rb.

— 23 marca (5 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości: 1) położonej w temże mieście przy ul. (Dońskiej) pod № polic. 112 i ubezpieczenia 130, od sumy 400 rb.

— 2) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Piotrkowskiej pod № 751, od sumy 88122 rb. 50 kop. i niżej.

— 24 marca (6 kwietnia) 3) przy ul. Wólczańskiej pod № 833/123 od sumy 175000 rb. i niżej.

4) przy ul. Zakątnej pod № hipot. 697, polic. 80, od sumy 13000 rb.

— 5 (18) stycznia w Przygłowie w domu Sukcesorów Stanisława Zielińskiego na sprzedaż zboża w sнопie i sprzętów gospodarskich od sumy 148 rb. 10 kop.

— 23 marca (5 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż 2 nieruchomości, położonych w m. Pabjanicach: 1) przy ul. Saksońskiej pod № hipot. 452, od sumy 450000 rb. 2) przy ul. Zamkowej pod № hipot. 435/535 od sumy 400000 rb.

Rozkład Zimowy pociągów na stacji Piotrków od 28 października 1903 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

Towarzystwo „IMPERIAL” w Warszawie poleca Szanownej Publiczności



Wytworny
Koniak
winogrono-
wy.



Likiery
jedynie
krajowe
z alkoholu
winogrono-
wego.



Rhum
import.
z Jamajki.



Oryginalna
Śliwowica

(6-3-4)

Sprzedaż we wszystkich lepszych Handlach Win i Restauracyjach.

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku
PRACOWNIA
MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO OBUWIA
pod firmą:

„NADZIEJA”

przy ulicy „Petersburskiej” (dawniej Kaliskiej) w domu Müllera
poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych.
(52-2-36) **Bronisław Graczykowski.**

ZOSTAŁ ZGUBIONY KWIT

na rb. 500 za № 245, wydany przez Piotrkowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, w dniu 13 stycznia 1899 roku, jako 10% wuiosek Izaaka Natana Rappaporta, członka tegoż Towarzystwa. Łaskawy znalazca raczy takowy zwrócić I. N. Rappaportowi, dom Kasperego w Piotrkowie (skład mąki). (3-1)

Nagrodzony medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „VENUS”, przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o cerę świeżą i zdrową. kop. 15, 30, 50 i 1 rb.

„**AGATOL**” najlepiej czyści **zęby**, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu. 20 i 30 kop.

Konserwator włosów rubli 2; 1,20 i 75 kop.

„**ARAGO**” znany ze skuteczności swej na wyniszczenie **odcisków**. poleca **Laboratorium St. GÓRSKIEGO, Warszawa Leszno № 4.** Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (26-21)

DOMINIUM „DOBRYSZYCE” przez Nowo-Radomsk poszukuje: (3-3)
maszyny do robienia dachówki, dreniarki nowej lub używanej, kartofli „Merker” i „Djanna”.

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania mało używany
POWÓZ
półkryty na parę koni za cenę 175 rubli, kosztował 350 rb. Szczegóły udzielają się w Bełchatowie u p. pastora. (3-1)

13-letnia dziewczynka poszukuje służby. Wiadomość w ochronie № 1. (2-1)

Polecam się łaskawej Publiczności jako **stroiciel fortepianów i pianin**. Oferty proszę nadsyłać franco wprost do mnie: **Parzymiechy, poczta Krzepice** (powiat częstochowski) (3-3) **Władysław Dakowski.**

DREWNIANY DOM I STODOŁA z 4 całowych bałi **DO SPRZEDANIA.** Bliższa wiadomość: Majątek Rokszycze, przez Piotrków. (3-1)

FORTEPIAN DO WYNAJĘCIA niedrogo. Wiadomość w Redakcyi. (4-4)

DLA PAŃ I DLA PANÓW!



ochronna marka № 3717. **BOROXYL.**

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białość. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecz. i perfumeryjach. Główny skład w Warszawie **w APTECE F. ZAMENHOFA, Plac Żelaznej Bramy № 8.** Wysyłka za zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na **markę i czerwony podpis: Cena flakonu 60 k.**

W Piotrkowie stale do nabycia w aptece **W-go Szumachera, dawniej Wiehrowskiego.** (20-15)

STANCYJA dla uczniów i przysposabiających się do egzaminów **Osuchowska** (3-3) **Ul. Bykowska dom Goldmintza.**

WARSZAWSKA PRACOWNIA RĘKA WICZEK

C. Grabowskiego

W PIOTRKOWIE ulica „Petersburska” (dawniej Kaliska) № 12 vis-à-vis Cerkwi.

Poleca w wielkim wyborze:

rękawiczki damskie i męzkie **pranie tychże** **krawaty, bieliznę, spinki i t. p.**



Ceny umiarkowane. (26-21)

Kaucyjouowane Biuro Nauczycielskie **WAGNER, Łódź Piotrkowska № 121** poleca nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony różnej narodowości, damy do towarzystwa, kraczyńskie, szwaczki i gospodynie, osoby rekomenduje tylko z dobrymi świadectwami. (13-3)

Fortepian do sprzedania za rub. 80. Wiadomość w Redakcyi. (4-4)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladowictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Zakład Blacharsko - Galanteryjny Ignacego Strzeleckiego w Piotrkowie,

Plac Mikołaja dom B. Bartenbacha.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie swojej specjalności wchodzące, a mianowicie: krycie dachów blachą, papą, dachówką i reparacje tychże; pobielanie rondli, samowarów i kotłów; wszelkie roboty galanteryjno-budowlane w zakresie blacharstwa wchodzące po cenach możliwie niskich. Również wypożyczam wanny do kąpiei. (13-6)

Ostatnie Wydawnictwa

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

	Rb. kop.
Album Henryka Siemiradzkiego. Wydawnictwo wytworne na pięknym weliwie in 4-to, z dziewięćdziesięcioma trzema ilustracjami w tekście, dziesięcioma heliograviurami, dwoma kolorowymi facsimilami szkiców olejnych i portretem, oraz wyczerpującym studjum o autorze, pióra St. R. Lewandowskiego. W ozdobnej oprawie ze złoczeniem brzegami	12.—
Askenazy Szymon. Dwa stulecia XVIII i XIX. Wydanie 2-gie	2.60
— Wczasy historyczne Wyd. 2-gie	2.—
Berent Wacław. Fachowiec. Powieść współczesna	1.20
— Próchno. Powieść współczesna	2.40
Białkowski A. Pamiętniki starego żołnierza (1806—1814)	2.60
Brodowski F. Chwile. Nowele	1.—
Brückner Aleksander prof. Dzieje literatury polskiej w zarysie 2 tomy	6.20
5 rb. w oprawie	1.80
Chmielowski Piotr. Stylistyka polska z nauką kompozycji pisarskiej	2.—
Daniłowski G. Dwa głosy, Nowele rb. 1.50, w oprawie	—70
Drzewiecki Konrad. Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, w kartonie	—80
— Początki gramatyki języka polskiego, w kartonie	2.50
Gliński K. W Babinie. Powieść, 2 tomy	2.—
Gomulicki W. Miecz i lokiec. Powieść, 2 tomy	1.20
Gruszecki Artur. Zwycięzcy. Powieść	2.—
Humor, żart i satyra w poezji polskiej, zebrał W. Nowrocki rb. 1.50, w oprawie	2.40
Jankowski C. Młoda Polska w pieśni. Wydanie 2-gie w oprawie rb. 2, w opr., brzegi złoc.	2.—
Jeleńska Emma. Dwór w Haliniszkach. Powieść współczesna 2 tomy	1.20
— Z miłości. Powieść	1.50
Jeske Choliński Teodor. O mitrę gospodarską. Powieść historyczna z XVI stulecia	1.20
— Różycki. Powieść	2.40
Jeż T. T. Pamiętniki starającego się—Komysznik. Z ilustracjami Juljusza Kossaka	1.20
Kipling Rudyard. Takie sobie historyjki. Przekład z angielsk. Maryi Kreczowskiej kop. 80 w ozdobnej oprawie	1.40
Laskowski Kazimierz (El). Melodyje rb. 1, w oprawie	3.60
Mickiewicz Adam. Poezycje. Wydanie nowe, 4 tomy	5.—
— w ozdobnej oprawie	1.60
— Wydanie tanie. 4 tomy rb. 1, w oprawie	2.—
Norkowska Marta. Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska, zawierająca 1032 przepisy gospodarskie z uwzględnieniem kuchni jarskiej. Z ilustracjami. Nagrodzona Wielkimi Medalami Srebrnymi na Wystawie Kucharskiej w Warszawie i Łodzi, oraz zaszczytnym poleceniem na Wystawie Hygienicznej w Warszawie, rb. 1.80, karton	1.50
Orzeszkowa Eliza. Anastazyja. Powieść	1.20
— Czciciel potęgi. Powieść	1.20
— Mirtala. Powieść	1.50
— Przędze. Nowele	1.20
Prévost M. Listy do Frani	3.60
Prus Bolesław (Aleksander Głowacki). Emancypantki. Powieść. Wydanie drugie, 4 tomy	1.50
Reymont Wład. St. Komediantka. Powieść. Wydanie drugie	1.20
— Przed świtem.—Pewnego dnia.—Sprawiedliwie	1.20
— Z pamiętnika.—W jesienną noc.—W porębie.—Przy robocie.—Wenus.—Legenda Wigilijna.—O zmierzchu.—W głębiach.—Dwie wiosny.	1.40
Rodoć M. Listy i pogadanki rb. 1, w ozd. opr.	1.50
Sewer. Michał Kopeć.—W lesie.—Z Krakowa do Medyolanu. Nowele.	—15
Sienkiewicz Henryk. Bartek zwycięzca. Nowella. Wyd. nowe	—90
— Quo vadis. Powieść. Wydanie kompletne w jednym tomie kop. 70, w oprawie	—20
— Za chlebem. Wydanie nowe.	—10
— Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Wyd. nowe	1.50
Sieroszewski W. Powieści chińskie	1.—
Staffe Baronowa. Piękność i zdrowie. Praktyczne rady, wskazówki i przepisy dla kobiet. Wydanie nowe. Tłumaczenie z 39 wydania oryginału francuskiego	1.20
Świdarska Alina. Obok szczęścia. Powieść współczesna	1.35
Terpilowska Julija. Przyszań. Powieść współczesna	1.80
Tetmajer Kazimierz. Anioł śmierci. Wydanie trzecie w jednym tomie	1.10
— Na skalnem Podhalu. Nowelle i obrazy na tle dawnego i współczesnego życia Górali Tatrzańskich	1.50
— w ozdobnej oprawie	1.80
— Panna Mery. Powieść	1.40
— Wrażenia. Nowelle i szkice rb. 1 w ozd. opr.	1.80
Weysenhoff Józef. Sprawa Dołgi. Powieść	1.40
— Za błękitami. Z ilustracjami K. Górskiego, rb. 1, w ozdobnej oprawie	1.35
— Zaręczyny Jana Belzkiego. Z ilustracjami K. Górskiego rb. 1, w ozdobnej oprawie	1.—
Zeromski Stefan. Opowiadania. Wydanie trzecie	1.—
Zmichowska Narcyza (Gabryela). Wybór pism	1.80
— w ozd. opr.	1.80
— Myśli. Zebrała Ella, rb. 1.20, w ozd. opr.	1.80

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa

podaje do wiadomości publicznej, że na skutek postąpienia 1/4 części szacunku postąpiętego na licytacji, **odbytej w dniu 22 grudnia 1903 r. (4 stycznia 1904 r.),** za sprzedawaną na żądanie Dyrekcji, położoną w m. Piotrkowie przy ulicy Szklanej nieruchomość oznaczoną № rejestru hipotecznego 627, a policyjnym 861, odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hypotecznego przy Sędzim Pokoju 1-go rewiru m. Piotrkowa nadlicytacja na zasadzie § 90 Ustawy Towarzystwa.

Nadlicytacja ta naznaczona została na 9 (22) stycznia 1904 r. o godzinie 12-iej w południe, prowadzić ją zaś będzie, bez wszelkich innych, poza niniejszem, ogłoszeń, lub wezwań, notaryusz Floryjan Dąbrowski, lub jego zastępca, podług warunków licytacyjnych, które przejrzeć można zarówno w rzeczonym Wydziale Hypotecznym, jak i w Dyrekcji Towarzystwa; uczestniczyć w nadlicytacji mogą wszyscy ubiegający się o kupno tej nieruchomości na wspomnianych warunkach.

Piotrków dnia 30 grudnia 1903 roku (12 stycznia 1904 roku).

za Prezesa Dyrekcji **N. Ejsbeszytz.**

Naczelnik Biura **Stronczyński.**

(1-1)

ZAKŁAD OGRODNICZY I SKŁAD NASION

C. ULRICH

w Warszawie, ulica Ceglana № 11.

Zawiadania, że cennik nasion warzywnych, kwiatowych i gospodarskich wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie.

(W. B. O. 112)

(6-1)

Zarząd Stada Kruszyńskiego

Książąt Lubomirskich

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że w sezonie 1904 roku stanowiąc będą następujące ogiery pełnej krwi:

1. Scotch-Boy 15

S. B. R. t. XI, str. 254
po Rulerze s. Isonomy i Scotilla, za opłatą po rub. 25 od klaczy i rub. 3 na stajnię.

2. Sac-à-Papier 19

S. B. R. t. XII, str. 292.
po Salisbury s. Camballo i First Flight, za opłatą po rub. 15 od klaczy i rb. 3 na stajnię.

3. Ambassadeur

S. B. R. t. XII, str. 292.
po Sempronius s. Wisdom i St. Osythe, za opłatą po rub. 3 od klaczy i rb. 1 na stajnię.

4. Uxelles

pełnej krwi bulończyk, za opłatą po rub. 5 od klaczy i rb. 1 na stajnię.
Klaczę znajdują pomieszczenie i utrzymanie za opłatą po kop. 80 dziennie.

Ceny powyższe przeznaczone są li tylko dla Gubernii Piotrkowskiej. Z innych gubernij klacze mogą być przyjmowane na ogólnych warunkach, ogłaszanych w prospektach przy «Jeźdźcu i Myśliwym».

Uprasza się o wczesne nadsyłanie, ze względu na ograniczoną ilość miejsc, deklaracji pod adresem: **Administracja Dóbr Kruszyńska przez Kłomnice.**

(8-7)

Jakkolwiek powziąłem stale postanowienie nie-
ukrywania niczego przed stryjem, jednakże przez
chwilę zawałam się z wypowiedzeniem prawdy.
Przypomniałem sobie pierwsze moje widzenie się
ze stryjem i ulgę, jaką mu widocznie sprawiło
przeswiadczanie, że jestem Gizanką. Żał mi było
tego starca, który na schyłku swego wieku, miał
się przekonać, że naprawdę jest ostatnim z Gizów.
Mimo to sumienie nakazywało mi wykrzyć wszystko.
Wahanie trwało krótko i... opowiedziałam stryjowi
jak najszczegółowiej to, o czem dowiedziałam się w
Warszawie.

— Twoje lzy, moje dziecko, są złym zwiastu-
nem. Czy nowe jakie nieszczęście spadło na twą
biedną głowę? Powiedz mi wszystko, nie nie ukry-
waj. Stary jestem, wiele widziałem i wiele dozna-
łem w życiu, więc może dobrą ci dam radę. Mów
tedy: co się stało w Warszawie? po co cię wzywał
Szmیت?

— Twoja milczenie prawie zupełnie w my-
ślach, pełnych bólu głuchego, odbyłem całą podróż.
Julka usiłowała mi rozewać, narzekała na te nie-
zastuzone, jak mówią, kłopoty, które spadły na
jej panienkę, bo tak mię ciągle nazywała, nie chcąc
widocznie uznać mego małżeństwa. Zaciekawiona
była niezmiernie moją wczesną wycieczką ze Szmi-
tem i Karoliną, i z różnych stron mię zachodziła,
by się coś wywiedzieć, ale nie odpowiadałam jej,
wreszcie znużona zakazałam jej mówić o tem. Roz-
dąsała się trochę o to, jednakże bardzo starannie
kotoł mię chodziła i wypełniała wszystkie drobne
przysługi w czasie podróży.

Późnym już wieczorem, gdyż noc w tej porze
wczesną zapadała, stanęliśmy w Krakowie. Z razu
wahałam się, czy mam zjechać do stryja (ciągle
przez przyzwyczajenie tak go nazywałam) Fran-
ciszka, ale z uwagi, że mógłby się słuźnić o to
na mnie obrazić, że choć nie jest teraz moim kre-
wnym, wszelako przez długi czas, nim był, okazy-
wał mi wiele przyjaźni i serca, jest już człowie-
kiem niemłodym, i bądź co bądź, zasługuje na moją

dbać o jej wygodę. Wszelkie fundusze, pochodzące
z majątku Gizów, zwróciłam Szmیتowi do depozytu,
a natomiast, nie mając innych źródeł, wzięłam kilka
tysięcy złotych ze skłepu, przepisane przez Stasia
na moje imię. Jakkolwiek z niechęcią uciekłam się
do tego, jednakże nie mając innych pieniędzy, mu-
siałam tak postąpić. Byłam zresztą bardzo smutna
i bardzo nieszczęśliwa.

— 361 —

— 360 —

— 364 —

Stryj, usłyszawszy to, spojrział na mnie bystro
i niespokojnie poruszył się na fotelu, poczem rzekł:

— Spodziewałem się tego po tobie, Belciu—i
szanuję cię za to jeszcze bardziej. Chodź mię uści-
skać, moje dziecko. Masz wielkie i szlachetne serce...
Niestety! na świecie tak zawsze bywa, że ciosy
ciężkie, że nieszczęścia bolesne zawsze tylko w takie
serca uderzają.

Z płaczem rzuciłam się w ramiona zacnego
starca. Klękałam przed nim, a on mię całował, pieścił
i mówił:

— Muszę ci powiedzieć, że ten dokument,
który znalazłaś w Secyminie, nie ma żadnego praw-
nego znaczenia, że gdybyś chciała, mogłabyś używać
zawsze majątku i imienia Gizów, i niktby ci ich
odebrać nie mógł.

— Cóż znaczą kwestye prawne w obec mego
sumienia?—zawołałam.—Sumienie mi zabrania używać
i majątku i imienia, a ja powinnam postąpić według
nakazu sumienia.

— Tak! masz szlachetną duszę, ale, mości do-
brodzieju, ja się temu stanowczo sprzeciwiam. Jestem
stary i bezdzietny i nie potrzebuję pieniędzy mego
brata, ani też nie życzę sobie, by mój majątek skarb
austrijacki po mej śmierci zabierał. Chcę, mości
dobrodzieju, by o tem wszystkim, oprócz mnie i
twego męża, nikt nie wiedział. A nawet, jeżeli ci
mam prawdę powiedzieć, to wołałbym, żebyś nawet
twemu mężowi o tem nie mówiła.

— O! nie!... mam tyle, że mi wystarczy... przy-
tem brat... mego... Adler... nie opuści mnie.

— Niech panna pryncypałówna tem się nie
kłopotuje,—wtrącił się Szmیت—już ja się zajmę Karo-
liną. Teraz niech panna pryncypałówna sobie od-
pocznie. Podróż była uciążliwa i pełna wzruszeń.

Pozegnałam się z Karoliną chłodno, ukłonem,
i poszłam do siebie. Wyrzucałam sobie takie po-
stepowanie, mówiłam, że jest nieszlachetne i nie-
ludzkie, ale było to silniejsze nad moją wolę.

Julka, witając mnie i zdejmując ze mnie futro,
zawołała:

— Panienko! jest list z Krakowa. Zaraz po
wyjeździe panienki przyniesiono go z poczty. List
gruby, pękaty...

— Z Krakowa? list z Krakowa? dawaj prędzej!

I wymykając się od powitań cioci Balbisi, co
prędzej pobiegłam do siebie i chwyciłam ów list,
który mi przynosił wiadomość o moich najserdecz-
niejszych sprawach. Adresowany był ręką stryjenki
Anusi i przez nią pisany, choć zacyfrowany przez
stryja.

Stryj tedy donosił, że otrzymał dwa listy, które
mi komunikuje w tem przekonaniu, że one przy-
niosą mi radość, i kończył temi słowy:

«Jeżeli, moje dziecko, twoje interesa nie za-
trzymują cię w Warszawie, to radziłbym ci jak naj-
prędzej powrócić tu do nas. Z chwilą przyjazdu
twego męża do Krakowa, twoja obecność jest tu
konieczną.»

lepiej zrozumieć.
docznie powracal do niektórych zdań, jakby je chciał
Czytał wolno, bardzo wolno i kilkakrotnie wi-
na decyzję ostatniego z Gizów.

Byłam teraz spokojna i z rezygnacją oczekiwałam
sprawie, jakby mi wielki ciężar spadł z serca.
Wypowiedzenie wszystkiego ulgę mi
stryja szelęsił, szmer jakiś niezdecydowany umosił
dłżył żadne odgłosy. Lampa syczała, papier w ręku
ry Kraków już dawno spał i z zewnątrz nie docho-
w ręku i szelęsił. Otaczała nas wielka cisza. Sta-
położył na stole i uważałam, że papier drzał mu
Gdy wziął ów nieszcześnie dokument, obie ręce
przezczytał.

— Mam.
— Pokaz mi go. Przysun lampę, chcę go
czyminie?
— Czy masz z sobą papier, znalezione w Se-

klum i spokojnym:
serca, westchnął głęboko i rzekł swym głosem zwy-
Gdy skończyła i patrzyła na niego z bicem
to, że się wcale nie pali.

mał w ręku, podążając co chwila i nie zwalając na
czapczki i o faje calkiem zapominał; wygasnął tży-
poruszył się na swym fotelu, poprawił na głosie
znając go, wiedziałam, że tak nie jest. Kilkakrotnie
wając mi ani razu. Zdawał się być spokojnym, ale
czając że mnie badawczego wzroku i nie przery-
Sluchał mię uważnie, w milczeniu, nie spuszc-

— 362 —

Cioci Balbisi nie powiedziałam powodów, dla
których opuszczam tak piękno Warszawy, z czego
zdawała się być mocno niezadowolona, ruszała ra-
mionami i mruczala coś niechętnie. Szmita uprosi-
łam, by miał baczną oko zwrócone na Karolinę, by
jej nie pozwał wyjeżdżać z Warszawy, by nakomic

z Julką do Krakowa.
i po nocy źle przespaliśmy, nazajutrz rano puszciam się
Szybko porobiłam wszelkie przygotowania do podróży
powzięte, i nie mię od niego cofnąć nie mogło.
to już nie poradzę. Moje postanowienie było
stuzące i blacharzał. Lecz Bóg tak chciał, i ja na
wnuczka wielkiego rodu, ale nieprawe dziecko
przed nim inna, w postaci zmiennej: nie Gizanka,
jący mu dobre imię. Niestety! tylko ja teraz stanę
wraca, i rozpoczniemy na nowo proces, przywraca-
się! Teraz należało się cieszyć, gdyż ostatecznie Staś
Mój Boże, jakże Staś mało mię znał! Ale stało

ubóstwiam!»
tak silną wolę. Jakże cię za to kocham i jak cię
Nie przypuszczam, że masz tak wielkie serce i
mię porzucasz. Wolam więc sam cię porzucić.
wobec ciężącego na mnie oskarżenia zgasnie, że
kobiet; drzałam na myśl, że twój miłość do mnie
drzec twój serce. Sądziłam o tobie według innych
wyjawił, ale nie miałem odwagi, lekkałem się roze-
o wiele godnie, gdybym ci był, Belciu, wszystko
pozwała mi stawie czoła niebezpieczeństwu. Byłoby
charakter, miękki i niemiętki — pisał, — który nigdy nie
się z tego, że mię opuścił. «Nieszczęśliwy to mój

— 359 —

— 358 —

A więc Staś wraca! Owładnęła mię na tę wia-
domość szalona radość, niestety! połączona z głębo-
kim smutkiem i trwogą. Jak on przyjmie wia-
domość, że jego żona nie jest Gizanką?

Ale nie chciałam teraz o tem myśleć i zabra-
łam się do przejrzenia przysłanych przez stryja listów.
Była tam najprzód mała karteczka pocziwego rot-
mistrza Weryhy, w której donosił, że razem «z
panem Wiśniewskim» najdalej za tydzień będą w
Krakowie, i że «pan Wiśniewski» sam pisze i
najlepiej o wszystkim objaśni «piękną panią Bel-
cią.» W końcu, swoim zwyczajem, rotmistrz za-
klinał mię w słodkich słowach, bym dbała o zdro-
wie i piękność, «te dwa najkosztowniejsze dary
przyrodzenia.»

Wszystko to niewiele mię obchodziło; rzuciłam
się na list Stasia. Tak! to było jego drogie pismo.
Łzy puściły mi się z oczu, i jak dziecko osypałam
pocałunkami papier. O! jakże byłam wzruszona,
jak byłam szczęśliwa! Wszystkie nieszczęścia, wszyst-
kie ciosy, jakich doznałam w ostatnich czasach,
nikły w obec tej błogości, tej słodkiej rozkoszy,
jakiej doznawałam, odczytując kartki, kreslone ręką
Stasia. Jakże on mię kocha! jaki był biedny, jaki
nieszczęśliwy!

List był długi, bardzo długi. I po co ja go tu
mam powtarzać? Tajemnice dwóch serc kochających
się, bijących w jeden takt, mają pewną wstydl-
wość, która niechętnie odsłania swe skrytości. Staś
w gorących słowach przepraszał mię i tłumaczył

Nakoniec skończył, papier złożył we czworo,
umieścił go na stole przed sobą, suchą dłonią przy-
cisnął i rzekł, na pół do siebie:

— Nie omyliłem się więc; przeczuwałem, że
tak będzie. Muszę ci, moje dziecko, powiedzieć, że
co do twego pochodzenia od dawna, od chwili uro-
dzenia twego, miałem pewne wątpliwości. Tego ro-
dzaju rzeczy nigdy się tak nie ukryją, by coś z
nich na zewnątrz się nie wydostało. Zbrodnia, —
bo to było zbrodnią w obec takiego człowieka, ja-
kim był mój brat, — podobna jest mości dobrodzieju,
do silnej woni. Zamykaj ją, jak chcesz, zawsze
czuć ją będzie dokoła. Ale nie ma co o tem mówić.
Cóż myślisz teraz robić? czy powiesz o tem wszyst-
kiem twemu mężowi?

— Czyżbym mogła nie powiedzieć? czy to by-
łoby szlachetnie: czy byłoby dobrze? Natychmiast,
jak tylko się z nim zobaczę, powiem mu wszystko.

— Hm! — mruknął stryj, — bo to widzisz, mogą
tu zajść komplikacje bardzo poważnej natury... Ale
to jest przedmiot do obgadania. Cóż myślisz wię-
cej robić? Jakkolwiek bowiem, mości dobrodzieju...
nie jestem już twoim krewniakiem (tu stryj west-
chnął głęboko), ale sądzę, że mam prawo do twej
przyjaźni... Mów więc otwarcie: co myślisz robić?

— Droga mego postępowania jest prosta. Uczci-
wość i sumienie ją samo nakreśla. Przez akt urzę-
dowy zrzeknę się wszelkich dotychczasowych praw
do majątku i do imienia Gizów. Jak jedno, tak
i drugie do mnie dziś nie należy.

— 363 —